17774

Kamieński Jan

Kaznodzieja [illegible]

Wolskiego Stanisł: Trojaki prognostyk w nadzieli, naturze i Bogu

TROIAKI
PROGNOSTYK
W nádźiei, Naturze, y Bogu
Przy pogrzebowey vsłudze
Iáśnie Wielmożnego Iego Mośći Páná
P. IANA KA
MIENSKIEGO
Kásztelláná Mśćisławskiego

Wielmożney Pániey.
Iey Mośći Pániey
POTENCYI RAY
SKIEY
Káſztellánowey Mśćisławskiey po zmarłym małżonku
żáłoſney
Także Wiel. ICH MM. PP.
PP. WŁODZIMIERZOWI Y
PIOTROWI KAMIENSKIM
Dworzánom Ie° Kr: Mośći, ſmutnym potomkom
Przez
STANISŁAWA WOLSKIEGO Acad: Wil: Philos: Aud:
Wſzutku ſámym pokázány.
Roku Páńskiego 1644.

0.

Ná Herby zmarłego Iáśnie Wielmożnego Iego Mośći Páná Mśćisławskiego



Lew męſtwo, ſtrzáły rożne cnoty známionuią,
Krzyże wiárę, lilie sławę pokázuią,
Podkowá wtrudach ſtáłość. wdomu Kámieńſkiego
Iż te cnoty ſą wieczne, znáczy pierśćień iego.

PRZEDMOWA

Nie masz pod słońcem álbo wokrućieństwie ták strászney, álbo wprzypadek ták niespodziáney, álbo wmoc y śiłę ták potężney rzeczy, iáko iest okropna, strászna, pámiatká niepochybney śmierći; y lubo to pospolita nas wszytkich ná tym bojowisku świátá clades, niewiem iednak quo singulari horrore, ná tákie casus, ná ktore y sámi seriùs aut citiùs nápádać muśimy wzdrygamy się. Rzekę co rozumiem, nie liczy świát tákiego, ktoryby ijsdem oculis, funera amicorum intueretur, quibus & ipsos. chybá tego ktory sine omni sensu (o iákim w náturze ludzkiey niepodobna) żywot swoy prowádźi. Nierugowáłá z tego porządku powszechna nas wszytkich Mátki Nátury Ciebie Wielmożna MM. Páni Kasztelánowa Mśćisłáwska, áni mam ćiemnożałobne potomstwo ludzkie affekty abdankowáły. Nieczłowiekiemby ten był, áni nas wpoczćie ludźi kłádł, ktoryby ćięszkiego rázu, znácznego ná umyśle wászym zámieszánia nieuznawał. Baczę że ták wielka ruina Kasztelána Mśćisłáwskiego miłego Rodzicá wászego, oczy łzámi zátopiłá: I ták smutni náprzemiány tákowe sobie podáiećie meditácye. A onaż to głowá wktorey nidum práwie curarum o dobru Woiewodztwá Mśćisłáwskiego mądra rádá zasádźiłá? oná. A oneż to rámioná ktore Woiewodztwá y Zamku Mśćisłáwskiego wniebespieczny czas integram molem dźwigáły? One. A oneż to ręce ktore w liczbę pospolitego żołnierstwá wmieszawszy Páná swego, przy ruinie Zamku Woiewodztwá tego, wáły y municye sypáć dopomagáły? One. A oneż to biodrá ktore Marsowa zbroię dzienną y nocną strażą stále dźwigáły? One. A oneż to nogi, ktore iuż Warszáwskie, iuż Krákowskie, iuż Moskiewskie, progi, ták wielekroć ná poselstwach Electiach, Commissiach náwiedzáły? One. Abo ták; y nogi nie one, y biodrá nie one, y ręce nie one, y rámioná nie one, y głowá nie oná: wszytko śmierć sprofánowáłá, wszy kształt y Metamorphosim przemieniłá. A gdy ták żáłosna Mátko z pozostáłym potomstwem ná przemiány żáłosną alternę odpráwuieszá, ia też swoię przy pogrzebowey párentáciey przydam parentesim; V Numidow słońce było geroglifikiem mężá, Xiężyc żony: lubo to

dla te-

dla tego że iáko słońce miedzy inszemi plánetámi rey wodźi, ták y małżonkowi primatus debetur. Lubo dlá tego że według Philozopha sol y luna generant hominem: lubo dla tego że świátłem swym słońce Xiężyc nápełnia y oświecá: lubo nákoniec dla tego że iáko Xiężyc gwiadzami, ták fœcunda Mater miłym osadza się potomstwem. Cozkolwiek zá motiuum tego było geroglifiku ia mimo się puszczam, to tylko przed się wziawszy, że kiedy słońce; álbo per Ecclipsim albo naturali decursu z orizontu ktore świátło sprowadzá, záraz Mieśiac y gwiazdy lumē swoie rozpośćieráia. Vstapiło luminare maius z Orizontu wászego, aż záraz Wielmozna Małżonko iáko Xiężyc iáki, krwáwemi záchodzac łzámi, w ćiemnym zewszech miar prospectie, przyświecasz stałey miłośći y poprzyśiężoney przyiáźni dożywotnemu przyiaćielowi twemu stáła wiára: przyświecaćie y wy gemina sydera domu swego: A że vstapiło większe świátło wy minora athoma w ćięszkim żalu scintillantibus błyszczećie oculis, grzmoty lámenow z Vst, obfity deszcz łez zoczu wyprowadzáiac. A tę parentesim niewiem iáko aptè wdiszkurśie, to wiem że commodè wsámey rzeczy przypiawszy, ábyś y ty Wielmożna Małżonko vlgę żalu twego, y ty zacne potomstwo ták przeszłych czynow pámiatkę Rodźicá waszego iáko też y wprzyszłych okázyach, nieládáiáki miało przykład, wetrzech prognostikach, błaha pracę moię offiáruię. Pilno prosząc áby nieudolna suada tym przyięta byłá ánimuszem, ktorym zostáie poświęcona vmysłem.

Wászmośćiow MM. PP. vniżony
sługa

STANISŁAW WOLSKI

Acad: Vil: Phil: Aud:

P A N E G I R Y K

TRudno ták zgrzybiálego stárcá ználeść/ ktoryby ieśli nie ciálem/bo tym niepodobna/ nádzieią przynámniey przez zupełne wieki niemiał látać: y ktorego Náturá skąpym czásu periodem opisálá/ mysłą y chući zápędem/ náznáczone niemiał przeskákiwáć gránice. Niewiemy co pozny wieczor przyniesie/ dáley przecie á dáley/ życzliwe żądze zásyłamy iákoby do Herkulesowych kolumn nigdy przyść niemiáło. Ták gdy iedną nogą w trunie/ obiemá dobrey życia dalszego otuchy wnádziei stoimy: y gdy iuż śmiertelnym oko záchodzi bielmem/ná dálsze życiá czásy wzrok otwárzámy. W ciesżkim śmiertelności tárásie osádzeni/ nad powietrznego ptaszká wolnieyszych nas być sądziemy. Inácżey wrzeczy tractamur, inácżey wnádziei lactamur. Ale nie dziw ustępuiącego szczęściá nierozdzielna appendix, y nadchodzącego vtrápienia dusżna iest towárzyszká nádzieiá. Tá słodka apprehensij nászey przyiaciołká posrzod gorącego żądz vpalu znągla nas odstąpiwszy palcem częstokroć wytyka/ y concatenatum votorum filum, irreparabili damno præcidit: ták krwawym niemal potem vbogiego oraczá skropioną rolę/ ták czyni iáłową y niepłodną! że miásto

 weso-

wesolo smieiacey sie zielonośći/ chwástem y nieużyte-cznym zágęszcza błakotem: tá wesolo wgorę idące segetes, ták z wilgotnego wyssawá soku/ że nie iuż gumiennego roku/ ále bydlecego barlogu zgodne ledwo czyni. Rzekę co rozumiem/ rzadko omylna nádzieiá/ oczekiwánym zámysły ludzkie koronuie skutkiem/ ktora że z fortuną trzyma przewodnią / iey státecznego niestátku rodzoną sie bydź opowiáda siostra. Łáskáwszym okiem pospolita nas wszytkich Mátká Náturá ná swiat spoyrzálá/ ktorá ták státecznie swoie ná nas wylewa dobrodzieystwá/ że cokolwiek oná wyrzecze/ pewnym skutkiem nieomylnie pieczętuie: z páznogcia ktor go raz Lwa bydź pokazálá/ wcáley stopie obietnice swey poparlá: Raz niezmrużonym orle poyrzawszy w słońce okiem/ rzadko w ślepa przedzierzgnie sie sowe: od iutrzenki iákie augurium o procesśie dniá cálego czyniemy/ w prognostyku rzadko fáluiemy. Niewiem iednak quo nostro fato subdola parens nászá Máćierzyńskiego vstroniwszy affektu nouercam często induit. Czy raz od szláchetnego pniá oderwawszy owoc/ do odległey rzućił wiatr olchy/ że nie iuż wliście y frukty zámożną iáblon/ ále sucha y z owocu obnáżoną representuie sośnią. Z przeszley Rodzicow cnoty y dzielności miáre bierzemy przyszley wpotomkach ozdoby; á ono oprocz chwały stárożytnosci/ tytul názwiská kwitnący bez vżytku widywámy. sámo iedno Niebo z nádzieią y naturą wniestatku

niegráni-

niegrániczy. Ktokolwiek iáko od Niebá záwział nádzieie/záwſze fæcundam doznał. Obiecáły Niebá ziemi obfitość/ obiecáły Krolestwá / obiecáły triumphy: y rzeczą sámą wykonáły. Horreum ſobie wuściech młodego Midáſzá záſádziły mrowki/ á oto on ktorą in infantia od niebá ſpem concepit, rzetelnym ſie ćieſzył ſkutkiem. Náśienie to było ktore owoc niepoſpolitey ſzczęśliwości przynieść miáło. Spuſzcza orzeł in ſinum Caij Marij siedmioro orląt/ áby on siedm rázy znieprzyiacielá triumphował / y ták ſie ſtáło. Ták ieſt Religioſa Niebieſka obietnicá/że obiecáney rzeczy præſtantiam indubitatis ſignat myſterijs. Wieſzże W'ielmożna Páni y ty przezacne potomſtwo/ dokąd diſkurs moy prowádzę? Ten cel ieſt lugubrney rzeczy moiey/ ábym pokázał / że nádzieiá ktorą Antecesſorowie Oyczyzny náſzey o świetnym domie wáſzym mieli ſkutku ſwego niechybiłá; że náturá in perenni propagatione z ſzláchetney krwie wáſzey nic ná ſtronę niezboczyłá/ áni in monſtrū (co częſtokroć w innych ná oko widziemy) degenerauit fætum: że ná koniec ſámo Niebo ták znacznie fámilij wáſzey pobłogosłáwiło/ że czy Náturá od fortuny/ czy fortuná od Nátury w domiciliū wáſzym więcey bierze zálecenia/ná wyroku mędrſzych zoſtáć muśi.

Cokolwiek in motum álbo quietem ná świát wyſzło

ßlo wßytko to niestátecznośći torem idźie. Zadna rzecz státkowáć nie może ktorey niestáteczny czas co moment ruinam minatur: Bog Wßechmogacy wyprowádźiwßy ziemię ex abyssu aquarum, dáwßy luminare maius & minus, gwiázdámi Niebo iáko drogiemy vháftowáwßy perlámi / ták madrze y prouidè swiát wßytek wystáwiwßy / In opere suo delectatus, we wßytkich rzeczách ßczegulna y iedyna vznál dobroć: ták że iuż nie było potrzebá poprawowáć ná wieki. Boinácżey trudno to było chwalić Madrości Przedwiecżney / kedyby defekt iáki mogl sie pokázáć; ále że wßytko to było nader dobre / cessauit Deus ab opere, doskonále swiat ten wystáwiwßy.Ważyl że sie potym kto poprawowáć po Pánu Bogu? nie. Sam tylko czas do tákiey przyßedl præsumptiey / że wßytek porządek Boski powáryowal. Ták iż przez te kilká tyśiecy lat / proch námniey ßy ná mieyscu swym nieleży: gory poznośil / morze wysußyl / Miástá powywrácal / fortece pokrußyl / máietnośći pomießál / gránice porozrußal / grunty poodmienial / testámentá pofalßowal / y co ieno kolwiek ßkody y nierządu / to wßytko przez zdraycy tego factia stánelo. Bacze áliśći tam ták silá dignitárzow steka pod láwámi / nárzekáiac ná tego zboyce. Modicum regnauimus. Bo kiedychmy nalepiey rządy záczynáć poczynáli / czas niestáteczny iáko nieprzyiaćiel powywrá-

cal krzesłá pod námi: ták siłá bogaczow/ktorzy po gnoiách/ po ßpitálach boleiąc wołáią: Modicum durauimus przy splendorách náßych: bo ten zdrayca wykradßy nam skarby/ miedzy żebraki nas wmießał. Wstydáią sie dzielni Káwálerowie ßtuki chlebá żebrząc; Modicum pugnauimus. Bo kiedysmy byli przy nádziei zá krwáwe zásługi náße kontentec wysokich/ pokáleczeni miedzy żebraki tulic sie musiemy. Stoią pod despockim czásu práwem Sápientowie swiátá/ á z truny ná nas wołáią: Modicum Sciuimus. Młodzi y Vrodziwi tego nam zdrádliwego łotrá palcem wytykáią: Modicum viximus, floruimus, sed flos fuit iste caducus. Owo zgołá kto tylko kiedy żył y żyie ná swiecie / kożdy ná zdrádliwy czas z płaczem nárzeka. Rzeczy lepak nierozumne/ktore mowić niemogą/ codzień sie barziey psuiąc zgubą swoią y vstáwicznemi alteracyámi/ dáią znać że y ony nieznośny to nieprzyiaciel Modicū. Miedzy ták wiela iednak exorbitancyámi zewßech miar prouidè zabiega temu Náturá. Tákie iest oney in sui propagatione studium, y ták ßcześliwe in successu ingenium, iż czyli Rodzicielká fœcundior, czyli Mistrzyni dowćipnieyßa názwáć sie ma/ zgołá w swym baczeniu decyzyey nieznayduie. Oná bowiem nie iuż ßczuplemi láty/ále zupełnemi wieki/ßeroki przećiągley ziemie okrąg rozmáitą rożnośćią / y rożną rozmáitośćią tym vmysłem

nápełnia/ áby ſámá ſzczegulnie wſzytko we wſzytkim záchowáłá/ wielu rzeczy podział vczyniłá/ kożdą zoſobná do podobieńſtwá ſwego rodzáiu przyſpoſobiłá; doświádczyć ſnać prágnąc tego/ ieżeli też nieśmiertelną bydź może/ śmiertelność ſáme nieśmiertelną czyni/ gdy wiednym vpádáiąca w drugim reſtaurat ſtáżitelność. Státeczna ieſt y perennis ná świećie odmiáná/ świát ſam ledwo co ſwoim przyświeca przymiotom/ záiſte inſzy ániżeli był teraz ieſt; miedzy ták wielą iednák tumámi/ ſenſus damni do vmyſłu nieprzychodźi: álbowiem tá opátrzna pożytkow náſzych procreatrix, cokolwiek nie vchybne fata odeymuią/ temu oná przyſpoſobionym zábiega ſubſtytutem. Szerokich mi ná to nietrzebá ſzukáć dowodow/ w iedney proſápii wáſzey to wſzytko ná oko widźieć ſie dáie. Fámilia wáſzá zá ſzeroki plac/ y zgodne ſtadium, cnoćie ſwey w Koronie Polſkiey wźiełá ziemie Dobrzyńſką/ y Woiewodztwo Podláſkie; tam przy vſługách Rzeczypoſpolitey/ przy wiernośći przećiwko Pánu/ przy wielowáżnych zaſługách ſwych/ z pretexty ziemſkich Vrzędow/ ad Curulem poſtąpiłá dignitatem. przećiągła gromádą licząc wyſokich Vrzędnikow świetne inſignia; ktorych mnie nominatim aduocare ſámá antiquitas od kilku ſet lat in limine obſtat: żem iednák przyrzekł/ Nádźieie/ Fortunę/ y Boſkie błogoſłáwieńſtwo/ w domu wáſzym ná iáśni

stáwić/ lubo nie ták skutecznie/ iáko ochoczo w kroczo-ney propozycyey moiey pocżet vczynie. Wielka wszy-tkim ztąd krzewi się nádzieiá / gdy kto zdrowym o-kiem w Herbowe kleynoty wásze/ nie ták curiosus specu-lator, iáko pilny obseruator wzierał. Obaczył tám śli-cznie rozwiiáiące się Lilie, y ktoż nie koncypował in Regio flore Clodouei fortunam, y onych świátu wszytkiemu stáwnych dexteritatem Liliatow. Obaczył/ á ono zte y owe strony herbu wászego/ stáliste Strzały do Niebá concitato impetu, iáko do pewnego celu cursum vr-gent: y ktoż nie ominabatur że świetny Dom wász/ nie-tylko ad bonum publicum wysokie swe meditácye miał dirigere: ále też Niebo felicitatis metam, stadium æ-ternitatis, pobożnemi żądobámi iáko przywłászczoną hæreditatem osięgnąć miał. Obaczył/ á ono Slepo-wron drogi kleinot rostro niosąc alta petit, á ná stáliste y Podkowie Krzyżem vmocnioney/ lotu swego cursum státecznie librat: kto nie augurabatur/ że tam sławá od-ważnych czynow wászych stánąć miáłá/ gdźie drudzy y or'im piorem záleciéć le wo mogą: Obaczył/ á ono mę-żny Lew/ iáko niegdyś w Kolchách smok runá złoteg/ ták on herbowego kleinotu straż odpráwuie: kto in eam spem non assurrexit, że w męskich sercách y ánimu-szách wászych / Lwie męstwo / dostoieństwá y cáłośći Oyczyzny / ieżli nie augere integritatem, po wiel-kiey iednák częśći zárowno z naydzielnieyszemi bohátyrámi

rámi

rámi miáło prouidere ſecuritatem: Niech mi wolno bedzie Maiorum Oyczyzny náſzey ſenſum adaperire: wſzák wolne ſą myśli náſze; możem to wperſpektywie rozumu nádal ſtáwić/ co w zwierćiedle teráznieyſzey Cery Domu wáſzego zbliſká widziemy. Niebyło tego/ ktoryby herbowe decora wáſze vpátruiąc (boć prouidentia Boſka/ iáko rebus zgodne nomina, ták y factis vt plurimum congrua nádáwáć zwykłá inſignia) wiednym elogium rozmáite niezáwierał ozdoby/ częſto powtarzáiąc: Domus hæc magnæ ſpei. I nie mylił ſie w prognoſtiku. Azá to domus nie magnæ ſpei? dawſzy znáczny y pamiętny poſteritati memoryał Dom Ich Mośćiow Pánow Kámieńſkich z ziemie Dobrzyńſkiey/ y Woiewodztwá Podláſkiego/ iáko niegdyś wielki z imienia/ y rzeczy Alexander/ ſzukał ſobie przeſtronnieyſzego (lubo y tam nullis virtus arctabatur terminis) plácu; przenioſł ſie zátym w kráie Białoruſkie do Woiewodztwá Mśćiſłáwſkiego: dał Káplánſka benedikcyą ná ſzczęśliwe itinerariū domowi temu mądry y pobożny Biſkup Płocki Kámieńſki: ten iáko magnā ſpē non diſpari cōpleuit effectu, o kopią wiádomośći nie trudno/ kto antiquitatis ſtudioſus, w kroniki weyzrzy: Mnie w zaczętey pracy idące, nu/ nonuacat w ták wyſokich dziełách Biſkupá tego immorari: á do tego to in lucē ſtáwić/ co nigdy tenebris niebyło przywalono/ nic inſzego

nie ieſt

te ſtiedno ſzczupła pochodnia/ náiáśnieyſze obiáśniáć ſłońce. Do Komitywy ſzczęśliwego itinerarium, comitem przydał nieśmiertelną ſłáwę/y bene actorum memoriam Domowi ſwemu Káſztelan Dobrzyńſki Kamieńſki: Do komplementu záś magnæ ſpei wrodzona ſwa prouidentia/ po odpráwionym ſławie y nieśmiertelności weſelu/ w ſzczęśliwych przenosinách ráznie ſie przyczyniłá/poſpolita nas wſzytkich Mátká Naturá. Dáłá záraz ná świát pierwſzemu Prymicyántowi w kráiach Ruſkich Symoná Kámieńſkiego/ zá ſzczęśliwego regimentu Zygmuntá Auguſtá Królá Polſkiego/ Wielkiego Pułkowniká W. X. L: który że bohátyrſką reką dzielnie toczył bułáwą/ y kárki znácznie okrácał nieprzyiaćielſkie/ zwabił Márſzałkowſką tegoż Woiewodztwá láſkę/ która pewnieby do wyżſzych honorow/ przy komitywie Marſá y Bellony/ torowáłá gośćiniec/ by záwiſna Párká trupem bohátyrſkim plácu niezáległá. Ale iey to wſzáńc niepoſzło; zoſtáwił po ſobie Rodzonego / nie tylko krwią/ ále y dzielnośćią/ nie wyrodká Brátá/ Janá Kámieńſkiego/ który świeżym Marſowych śládow Brátá ſwego ſtopom/ niedał prochem zápádáć / ále rownym krokiem do teyże vſławy/ y pámiętney dzielności properauit immortalitatem. Nie tylko mowię Kaſtor Polluxá Rodzonego ſwego/beneficiũ mortis ſidus, comitem do wſzelákiey w Oyczyznie miał Sereni-

tatem, ále in decessu suo, ná merydyánie południowey sławy, geminos zostáwił/ Włodzimierzá y Alexandrá Kámienskich/ potomkow swych/ przyłączywszy do proporcyey Zodyaku domowego dwie Corki/ Bárbárę/ y Alexandrę/ śliczne látorośli szláchetnego krzá/ nie tylko stárożytnosci imieniem/ ále y wysokich godnosci zacnościa/ sławnego Domu Boboiedowskiego/ zá ktorym iáko zá ogniwem/ wiele ogniw prześwietnych Fámiliy/ concatenato sanguinis & meritorum nexu, w domicylium Ich Mościow Pánow Kámienskich weszło. Jáko Jásnie Oświeconych Xiążąt Ruskich/ Dom Ich Mościow Pánow Solomereckich/ Ich Mościow Pánow Okuszkow/ y innych sławnych bohátyrow. Nieprożnowáłá w podietey funkcyi Náturá: Włodzimierzá y Alexandrá/ wprzod in foco Palladis náukámi przepolorowawszy dobrze excoxit. szláchetne obyczáie dziwną vłożywszy łuzdkoscią; á potym in campo Martis iásny dzień sławie nieśmiertelney/ lubo wpośrzod ciemney nocy/ y kurzáwy/ ktorą gruby nieprzyiáciel Moskal strászną tempestatem Patriæ excitauerat, zápáliłá/ przy dziennym słońcá vpale pozotnieyszy gláne woiennych dzieł odbiiáiąc. Perstrinxit tá lux oczy Náiaśnieyszego Máiestatu Polskiego: zaczym iáko non magis nocet in Republica impunitas malorum, quàm contemptus bene meritorum; zá woienne horowánie/

nie/ áby condigno mogł præmiare Jego Krolewská Mość titulo Chorążego iednego/ á drugiego Sedziego Mścisławskiego dignitate insigniuit. Ktorá Prowincyą/ quâ dexteritate, quâ prudentiâ, administrowali: oczym świadkiem tego świętobliwe Dekretá/ mądre poselstwá/ okázále swym sumptem poczty pod Smoleńskiem stáwione; y ktore ieno okázye onych requirebant præsentiam, záwße ták diligenter iáko y libenter Oyczyznie miley opitulabantur. Nuż co rzekę o Sewerynie potomku Janá Kámieńskiego? Seuerus záprawdę antiquitatis exactor musiałby bydź/ ktoryby onego/ y wßytkiey przezacney Fámiliey wáßey egregiè facta ad vnguem miał recensere. Zrobieni będąc pracámi/ y trudámi Rzeczypospolitey/ ad quietiorem skłániáią się vitam: Włodzimierz Kámieński Chorąży Mścisławski/ w domu Sápieżyńskim między woiennemi/ iuż buławámi/ iuż chorągwiami/ inter bellicos strepitus, indiuiduum iáko vitæ, ták y bonorū ßuka comitem, y ßczęśliwie znayduie: á zátym ordine longo świetne Fámilie w dom swoy wprowádza/ mestwu slawę łącza strzały Sápieżyńskie; noc w dzień sam niemal zápáláią świetne Xiężyce Tyßkiewiczowskie/ tyle gwiazd zážegáiąc/ ile ozdobnych sławą/ y fakundyą plánet/ niebu swemu przyczyniáią: Mitry Xiążąt Wißniewieckich/ coronam capiti, honorificè wkładáią: Wirydarze Tryźniáńskie wōnośći swey hoynie vdzielaią

biale

biáłe Łábędzie Szemetowskie/ nie funestâ exspiranti dignitati voce, ále maximis incrementis idącey do gory sławie wdzięcznego koncentu y melodyey przydáią. Niedármo o Łábędziách Domu tego nápisano. Cantantes sublime ferent. Slepowrony Zienowiczowskie iáko herbowym kleynotem/ ták y bliższą krwią do augmentow sławy ważney przyśpiesząią; gdy Hieronima Zienowiczá Chorążycá Mścisłáwskiego/ Rodzonego brátá/ do wiekopomney ozdoby Kasztelaná Mścisłáwskiego przyłączáią. Zaprawdę y z niego dosyć chwały macie/ że własnie Arcades omnes, ieden drugiego/ iáko cnotą/ ták y mestwem niewydáiecie/ wszyscy communi consilio, pari robore, in publicis negotiis y periculis iunctâ chodzicie manu. Alexander zás wprzod Pisarz/ potym Sedzia Mścisławski w rownie zacnym Domie Ich Mościow Pánow Wołowiczow tym szcześliwiey wiekuistego znayduie przyiáciela; im większe ex consortio maritali odbiera consolacye. Zostáwuie po sobie Jego Mości Páná Krzysztophá Podczászego Mścisławskieg teráznieyszego/ tákże Ich Mościow PP J. n / Jedrzeiá/ y Theodorá/ ktorzy capacem ad magna animum nieprzywiązáli do służby Oyczystey Ziemi / ále in campum extulerunt; y tam zá nieprzyiacioły vgániaiąc się/ szcześliwym obłowem y czworákim ostępem/ sławę nieśmiertelną vgonili. Niemnieyszy fawor w Sewerynie

Kámień-

Kámieńskim náturá pokazálá/ktora iedneg mu wprawdzie potomká/ ále tákiego dálá / ktory od wielkiego onego Eustachiusá cnoty (gdyż imie ieg na sobie nosi) namniey nie zboczywszy; Bogu stał sie in holocaustum; y świetey Vniey ritus Græci, siłá ozdoby Káplánska przyniosł profesya: w ktorey go authoritas Przewielebnych Ich Mościow Oycow Metropolitow/ ná Protopopia Wileńska / iáko zelosum sacræ Vnionis defensorem, & propagatorem, promowowálá. Jest to miedzy inszemi hæreditaria à parentibus idaca Boska maledykcya/ kiedy ktora fámilia żadnego przy Ołtarzu świetym nieliczy Káplana. J lubo to pospolite Theologow Axioma: Anima quæ peccauerit, ipsa morietur; że wystepek pártykularny descendenti vniuersalitati, ták in pæna damni, iáko in pæna sensus niema obesse: Bog iednak Wszechmogacy wystepek iednego Rodzicá zwykł in tertiã & quartam generationem (świadkiem iest Pismo S.) znacznie kárác. Jáko pewna o tych fámiliách trádycya iest/ ktore śmiáłemu Bolesławowi do wykonánia záwziętych złych zamysłow complices byli/ że po dziś dzień żadna z tych Osob Personá w światnicy Páńskiey Káplańska noga niestánelá. Niceście snać tákowego w przodkách wászych przed Niebem y świátem nie wykroczyli/ gdy świátobliwych vtroq; in ritu Káplanow/ ná Reiestrze fámiliatow wászych z niemala liczyćie poćiecha. J

 toć

toć to ieſt/ oſobliwe błogoſławieńſtwo Páńſkie/ że Fámilia wáſzá/ iáko pobożny Aáron nie iednego prowádźi Izaáká Bogu ná ofiáre. Ale o tym błogoſłáwieńſtwie Bożym oſtátni płac/ żáłoſna weźmie párentácya: ia ieſzcze do Natury powrácam. Postepuiąc oná dáley wzácżetym obmyślániu koło augmentow Domu wáſzego/ dáie Włodźimierzowi Kámieńſkiemu wprzod Woyſkiemu/ á potym Chorążemu Mśćiſłáwſkiemu/ z Zofiey Sápieżánki godnego potomká Jáná Kámieńſkiego Káſztelaná Mśćiſłáwſkiego Rodzicá wáſzego: ktorego on młodo odumárſzy/ nieśmiertelney pámięći godnemu Woiewodźie Wileńſkiemu Hetmánowi Wielkiemu W. X. L. Leonowi Sápieżie oddáie w opiekę niedorosłego Syná/ koło ktorego iáka prowidencya Senatorá tego byłá/ ſam ſkutek pobożney á do wſzytkich honorow wáżney edukácyey iáſnym ieſt dokumentem. Vrodźił śie raz Wielkiemu Krolowi Fráncuſkiemu potomek/ on czy to z weſelá/ czy też motiuo przyſzłych nástepuiących poćiech námálowawſzy młodą látorośl/ táką epigraphe przydał. Curabo. Doznał tey kurateli godny ſzczep ſzláchetnego pniá Kámieńſkich/ wſzczepiony w zamożną ták w liśćie iáko y w owoc Sápieżáńſką winnicę. Albowiem nietylko iáko vua ab vua colorem, ále y generoſum traxit ſaporem; gdy nieprożną pożądáney expektátywy nádźieie w wyſokiey godnośći ná iáśnią ſtáwił.

A tu

A tu iuż nieudolna mowá moiá/ ktora po te czásy humi serpebat, zgołá zda się collabi, y śmiertelnym przypádáć piaskiem. Zebym iednak in decursu rzeczy moiey inglorie nieustał/ o nową wasz zacne potomstwo proszę attencyą: nie żebym co nowego przyniosł/ boć w Domu wászym znamienite czyny/ przysługi Oyczyznie nieládáiákie/ nie są to noualia: ále żebym pod ciężarem wysokich godnosci/ y bene meritorum pondere Kásztelaná tego nieuległ/ wászym fauorem subleuate. Wdzieczne to v kożdego z kożdym czászem było Akroama. Monstrari & dicier, hic est: dáleko wiecey wam ma bydź przyiemnieysze/ bo domowe/ bo Rodzicielskie. Coś sobie nád mortalitatis sorte arrogat kto to ná niesteka/ kiedy koleyna wszytkich rzeczy skázá minąć niechce: trudno tu áffektom ábdánkowáć/ gdzie Natura sámá smutkiem kredenсuie; trudno trostkom gospode wypowiedźieć/ gdzie żal hurmem ná serce náieżdża; trudno lachrymas cohibere, kiedy sáme zrzenice w zrzodłá się y kánały obrácáią: trudno iednym słowem w naturze ludzkiey człowiekiem nie bydź/ y ná to wszytko/ co serce ostro przenika/ simplici pogladáć oculo. Niechay niewiem iáko wspániáły genius z zmyslonym obłokiem czoło pokrywa/ niechay kto chce ná smutney twarzy prozopopeiia wesela przedźie/ áza się ná to nie wzdrygnie? kiedy vyźrzy y vważy/ że po wspániáłych denominácyách z wielką siły y zdrowia

 odwaga/

odwagą/ przez długi czás żywotá nabytych/ przy iedney mizerney człowiek zostáwáć musi intitulácyey; y iákoby z- pożyczonych ozdob, tyrańsko od świátá złupiony/ wszytko swobodę swoię w iednym spłáchćiu oyczystey ośięga źiemi. Nie prożne łez oczy/ nie prożne żalu sercá násze zostáwił Wielmożny Rodzic wász Kásztelan Mśćisław- ski. Jest kogo żałowáć/ bo było z kogo wy oćiech po- ćiech konsolácye bráć. Zwyczay ten iest v Turkow/ iż gdy pásche swoie celebruią/ wyszedszy zá Miásto ná mu- ráwę/ z łukow do celu/ álbo też o dálszą wystrzeliwá- ią: hac mercede propositâ, iż ktoby palmam in hac palæstra odniosł/ tuwalnia do otárćia potu z czołá/ bo- gáto y dowćipnie vrobiona miał bráć. Wszyscy ná tey muráwie/ ná tym placu y expedycij śmiertelności nászey z Wielmożnym Rodzicem wászym stálismy; wszyscy po narodzeniu stawszy sie strzelcámi/ ad mortalitatis me- tam zmierzálismy: mądry y potrzebny Oyczyźnie Se- nator niespodźianie nas wszytkich vprzedźił. Zayrzy mu Oyczyzná/ ktorą zdobił y bronił: zayrzy Rzeczpospoli- ta/ ktorey prudenti consilio wygodnie vmiał patroci- nari: Pámięta iáko z szczęśliwey Władysławá IV. Nie- zwyćiężonego Krolá Polskiego Elekcyey/ ad paternos lares powroćiwszy/ widząc iáko zewsząd łácny aditus nieprzyiaćielowi per ruinas opádłego Zamku Mśćie- sławskiego/ á zátym zgubá Oyczyźnie patebat, nie tylko

srebrny

śrebrná motyka ważąc ná to neruũ belli, lud záciągáiąc:
ále y żelaznym rydlem sam ochoty dodáiąc / iáko grega-
rius miles, do sypánia wałow / y potrzebney municyey /
non impiger postępował; y sczęśliwie wielką nieprzyiá-
ćielom ad ruinam doline / á sobie ad immortalitatem
gorę sławy dobrey usypał. Tam gdy Nahay Pułkownik
nieprzyiácielski / chćiał pewnośći obrony Zamku tego
experiri, y z czternáśćią tysięcy podstąpił / prágnąc iedny
saltem Miástá onego porty, iáko Remusowi skok przez
mur / zá skárániem bráterskim nienádał śie / ták y temu nieprzy
iaćielowi. Abowiem nie numerando, ále æstimando
kompánia swa Jan Kámienski / wypádnie dla ięzyká
w kilkudźieśiąt koni; gdźie nie tylko nieprzyiaćiel grzbietá
iego nie widźiał / ále niemniey męstwo iego / iáko odwá-
gę rzadko słycháną sobie podáiąc w admiracyą / sam iáko
przekłoty ieleń przed ćiekawym myśliwcem / precz od
zamku musiał umykáć. Zaytrzy Woiewodztwo Mśći-
sławskie / ktoremu tyle ozdoby przynosił / ile posług od-
dawał: pámięta iáko odważnie y sczęśliwie á fœdifra-
go obronił Moskalá / gdy po opátrzoney zewsząd mu-
niciey / po zgromádzoney do dźieł odważnych ochotney
kompániey / swym niemáłym sumptem / z niemáłym swey
własney substancyey uszczerbkiem / ozdobną chorągiew
chował / á z tą iáko Mucyus odważny / Kokles śmiá-
ły / iáko náostátek Márpesia Agures nieustrászony / y

ná wßelkie náiázdy nieprzyiaćielſkie gotowy záſtáná-
wiał ſie. Zayrzy nákoniec wiele innych/ że go iáko po-
trzebnego Rzeczypoſpolitey do tegó kreſu nie ubiegł; á nie
tylko v celu niepochybney śmierći/ ále y w pobożnym ży-
ćiu/ cnotách świątobliwych/ w zupełnych doſkonało-
śćiách. Dopędził Wielmożny Rodzie wáß oſtátniego
kreſu/ ktory my iucundâ recordatione przed oczy ſo-
bie ſtáwiąc widźiemy/ że záſłużył nie tu wálnią złotá/ kto-
raby nie pot ſwoy/ pieczołowániem około poſpolitego
dobrá ná czoło wyćiśniony mogł detergere, ále cáłą
ßate potomney ſławy: ßáte nád ktorą świát niepłátniey-
ßego niema; ßáte/ ktorey mol inuidiæ niezdźiurawi;
ßáte/ ktorey Sámſonowe śiły zedrzeć niepodołáią; ßá-
te ktora śię inne tego ad perenne decus okrywá/ y o-
krywáć będźie. Ná pogrzebie mężnego Rycerzá Aiáxá/
ſtaropogáńſkim trybem Neptolemus ćiáło ná popioł
ſpaliwßy/ do oſobney zimny proch złożył vrny/ trzećiego
potym dniá wielcy Potentaci przed mauzoleum tego
ſtáneli/ y włoſy z głowy zpędźiwßy/ przy załoſnym gro-
bowcu złożyli; czy to dlá tego/ że tam ozdobá Græcyey
w proch y popioł żáłoſną metamorphoſi przemieniona
zoſtáłá: czy to dla tego/ że zá Aiáxem iáko zá włáſnym
oſtrogiem Oyczyzná beſpiecznie vległá: czy to dla tego/
że ieden dźielny wodz korona y ozdoba głowy Krolew-
ſkiey: czy też dla tego/ że iáko Sámſonowi zá zrzuce-

niem

niem włosow moc y siłá vstáłá: ták gdy mężnych Krolowie przez śmierć tráca bohátyrow/ siły y dzielności pozbywáią: czy też nákoniec dla tego/ że gdy Oyczyzná osobliwych swych miłośnikow grzebie/ sámá sobie gleboką kopie mogiłe: cokolwiek tám za motiuum ták chwalebnego postepku było/ niech to przy sámey zostánie stárożytności. To pewna/ że nie bez wielkiey przyczyny madrzy koronaci włosy sobie z głowy zdzieráli. Gdyby Rzeczpospolita sensum miáłá/ teyżeby ceremoniy záżyłá/ łzámi skropiwszy swe ozdobne przećin ko tákowym Káwálerom miłości cincinnos/ przy zimnymby prochu złożyłá. Ale inszy iest proceder Oyczyzny nászey/ inák ZA oná dzielnym bohátyrom zwykłá czynić párentacya. Nie do vrny/ ktora skázitelności hołduie/ ále do serca swego/ ktore perenni gaudet motu, miła pámiatke należyta zwykłá skłádáć wdziecznością. Większe bowiem są od ważne dzielá/ známienite czyny/ krwáwe zásługi walecznego Rycerzá/ á niżeliby z łez odpłáte y żodł bráć miáły. Tákie bándo miedzy Rycerstwem Hierozolimitáńskim wyszło było/ áby żaden podczas pogrzebu walecznego Nieżá w żałobie niestáwał/ ále wszyscy biała szátą przyozdobieni: dla tego sądząc/ że nieprzystoi tákowych opłakiwáć meżow/ ktorych nieśmiertelna sławá w gornych niebieskich pálacách tryumphuie. Násláduie tegoż trybu Oyczyzná nászá/ nie vectigales lachrymas ná ten

żáłosny

żáłośny niesie płác (álbowiem iáko Poetá mowi:

Ludzkie łzy o Letheyski brzeg się obiiáia,
A ráno z zrzodłem płynąc w wieczor osychaia.)

ále przystoyna testifikácya należyta gratitudinem profitetur. Rzuca okiem W. X. L. na przeszłą Moskiewską expedycya/ y zgodnym głosem Wielmożnemu Kásztelanowi tákową subscribit attestácya/ że stáwał iáko murus aheneus w kożdych cázach/ nic kresu nieustepuiąc/ ktory bohatyrská siłom y odwadze zápisáłá cnotá. Pisze Helianus/ że Demokrates Palæstrytá stoiąc ná plácu okrążonym/ żadnym sposobem z niego poruszony bydź niemogł. Plác Senatorá teg cnotá ieg/ przy ktorey raz stánąwszy/ ták wszytkie nieprzyiázne wytrzymał stosy/ że go à proposito constantiæ dimouere niemogly. Ták wszytkie życia swego sporządził czásy/ ták virtutum humanarum Diuinarumque officia podżielił/ iż wszytkie wieku iego godżiny/ nie ták partibus, iáko laudibus zdádzą sie constare. Niechay chwali stárożytnosć Biántesá / ktory poćciwego pożycia modeluß formuiąc / ták mowi: Eá arte tempus metiendum , quasi diu & parum victuri simus. Zápráwde chwalebnieyße dáleko præcepta in exemplis efformare, ániżeli exempla præceptis præscribere. Ten zás Senator ták żył/ iż ßczuply nader życia ludzkiego czás/ ktory ætate minuitur, incrementis defi-

cit, diuturnitate collabitur: Ten mowie barzo skroco-
ny czás / ad perennitatis memoriam latissimè ex-
tenditur. Y ten czás tež szczęśliwego vznáwa Senekà /
kiedy ktory in publico žyć može / ktorego parietes
non abscondunt, ále tylko tegunt. Wielkie ztąd zále-
cenie ma v Xenophontá Cyrus / že nigdy do niewiádo-
mego ludziom kącika niezstąpił: ále álbo w Kościele ná
nabožeństwie się báwił / álbo in foro publico, gdźie go
káždy widźiał. Chwali Plutárchus Druzusá ztąd / že
gdy mu cieślá táką sztuką pálac wybudowáć obieco-
wał / z ktoregoby káždego widźieć mogł / á iego žaden /
ježeliby mu dźiesięć tysięcy tálentow dał: odpowiedźiał
mądry á nieprywatny Pan: dam ci práwi dwádźieściá
tysięcy / tylko žeby mnie w nim iáko in speculo sie-
dzącego káždy obaczył. Widźiáły Rodzicá wászego iuž
Seymiki / iuž Seymy wálne / iuž konwokácye / iuž Koro-
nácye / záwsze publico ore authoritatem Postá (ile
mu przez nadwątlone licuit zdrowie) non ingloriè
circumferentem. Widźiálá Moskwá w trudnych y
záwikłánych spráwach mądrego Komisárzá: ták bo-
wiem sobie tež gládką wymowę / ták głębokie w rzeczách
baczenie / lubo głupia smákowálá Nácya / že iteratis vi-
cibus, o tegož Komisárzá / sámá vltrò Jego Krolew-
skiey Mości prosiłá: ktory ták Oyczyznie / ták Panu
w podiętey służył prácy / že z vspokoieniem od ták prze-

wrotnego/ á sámym tylko vporem sławnego nieprzyiá-
ciela do progow powrocił domowych: Czego mu Fidus vtraque in sorte Achates Iego Mość Pan Ciechanowiecki Stolnik Mścisłáwski znácznie dopomágał/ paribus passibus do nieśmiertelney v Oyczyzny y Iego Krolewskiey Mości postępuiąc wdzięczności. Widział Głowny Trybunał W. X. L. Regiam Maiestatem piástuiącego/ quo candore, eo & æqui bonique amore. Widzieli nákoniec wszyscy niezámárłe szczodrobliwości/ y przystoyney ludzkości w rotá. Mens illi cum limine semper fuit aperta: I to też iest szczęście miedzy inszemi nieostátnie. Pobłogosłáwił Pan Bog publicznym spráwom iego/ záczym áby znakomite cnoty sine præmio in Republica nie zostawáły/ wzbudził Je Krolewska Mość/ aby go titulo Kasztelániey Mścisławskiey przyozdobił/ pod ktorym/ iáko sub impari cnotom y zasługom iego/ pewnie by mu Iego Krolewska Mość zástanawiáć się niedopuszczał/ ále ad maiora prac y trudow swoich præmia & decora postępowáć rozkázował/ gdy by záwisne Parki ták prędko żyćiá iego nie doprzędły. Ad complementum zaś fælicitatis cáłego żywotá dał mu Bog wszechmogący (gdyż nullius boni sine socio iucunda possessio) przyiaćiela tákiego/ iákiego drudzy optare, á nie sperare mogą: Wászmość moia Mośćiwa Pánia/ zá ktorą iáko zá Pa-

 nia

nia pędyszkwy weszły w dom pobożne przymioty/ chwalebne cnoty/ hoyne Boskie błogosławieństwá: weszły Domy wielkie y Xiążęce/ iáko Xiążąt Wiszniewieckich/ Zbárázskich/ Sánguszkow/ Koszerskich/ Kowelskich/ y Hlebowiczow/ Matuszewiczow/ Wiążewiczow/ Iezykowiczow/ Ciechanowieckich/ Białozorow/ Korsakow/ Murawickich/ y innych sława y stárożytnośćią wziętych wielce; ktore wszytkie zacne Fámilye/ iáko ogniwá niiákie/ Dom Ich Mośćiow Pánow Rayskich/ złączony z Domem Ich Mośćiow Pánow Dorostayskich/ zá sobą poćiągnął. Dał ieszcze P. Bog ad complementum eiusdem fælicitatis, Chara pignora dwu rodzonych Wászmośćiow Moich Mośćiwych P.P. ktorzyśćie ieszcze w kwiećiu constituti, spem Patriæ w prognostyku do wszytkiego dobrego skłonney Nátury powabili: nieomylna życzliwe osiádłá ánimusze nádźieiá/ że iesli nie superabitis bene meritis, á zátym y godnośćią świątobliwego Rodzicá wászego/ tedy pewnie adæquabitis. Niechay przyiázne Niebá vota moie skutkiem sámym pieczętuią. Syn iest to kunszt y ábrys misternie delineowány wszytkich własnośći Rodźićielskich. Ztąd doświadczony Konstántyná wielkiego Orator/ o Synách przed Oycem diszkurs prowadząc/ rzekł: iam etiam ductæ lineæ, quibus virtutum tuarum effigies posset includi. Dáie przyczynę wielki Doctor Kościołá

sciołá Bożego Názyánzenus: Rapitur enim ad similitudinem suorum excellens quæquæ Natura. A iáko roża nie tylko colorem, ále y odorem à suo bierze spineto: iáko owoc nietylko vigorem, ále y saporem, od dziedzicznego pniaká: iáko nakoniec rzeká iuż żelázných/ iuż srebrnych/ iuż złotych zdroiow venas imitatur, albo raczey æmulatur: ták omnis Natura artificiosa est, & habet quasi vim quandam, & sectam, quam sequatur. Potomek bierze od Bogá animam, od Rodzicow animum. Ták tedy záwzięta Kámieńskich krew/ w sercách wászych záchowaycie: żeby & re & nomine iáko w przeciwnych Oyczyzny (ktore odal Pánie) náwálnościách/ ták też in ciuilis conuersationis, iuż comitate, iuż grauitate, iuż constantiâ, prawdziwych was być kożdy osadził Kámieńskich. Pobłogosłáwił y w tym iesżcze Pan Bog Wielmożnemu Kásztelanowi/ że iáko drugi wielki on wodz ludu Bożego Moyzesz/ zá żywotá sobie (iáko większa o tym część Doktorow świadczy) w ktorym miał z poczywáć domek wybudował: ták on Kościoł Bogu w máietności swey wystáwił / y dálszą strukturę miley Małżonce/ y wam/ nietylko imienia/ále cnot swoich dziedzicom ostátnia wola zlecił. Nápisał tám sobie ieden v Pauzániaszá tresny nagrobek: quod dedi, mihi seruaui, quod reliqui, amisi: nie vbogi w táki depozyt Kásztelan nász zszedł z te-

go świátá. Dał nędzarzom y ßpitalnikom iálmużne / potrzebuiacym subsidia, áby sobie in diem malam ná pomoc y rátunek záchował. Ale nietylko to záchował / co dał / lecz y to / co reliquit non amisit: będą te rece wáße / do ktorych sie po nim dostáło / nie ßczypty / ále cáła garśćią zá duße iego w iálmużnách dáwáć. Nietylko Kośćiołowi vltimam przyłożyćie manum, ále y bogátym Fundußem z woli Rodźicá wáßego náznáczonym / dostátecznie opátrzyćie. Ták tedy spes Oyczyzny non ex vano koncypowáne pokázawßy: ták natury prouidencya o pomnożeniu Domu wáßego wprowadźiwßy: ták nákoniec blogosłáwieństwá Páńskiego skutki námieniwßy: pro coronide mowy moiey / dwuch wam wielkich Kośćiołá Bożego przypomnię Doktorow. Mowi do was Hieronim S. Non dolete, quod talem amiseritis, sed gaudete quod talem habueritis: Dáie rácyą Ambroży S. Quod enim obijt; fragilitatis est: quod talis abijt, admirationis. A ia przydam Et obijsse talem gloriosum, & habuisse immortale.

Do śmierci Apostrophe.

Stoy Párko zápalczywa/ dokąd postępuieß?
Odważnego Iázoná widzę naśláduieß:
On by Kolchom odebrał skarb runá złotego/
Ziemią/ morzem/ sprobował ßcżeściá wßelakieg.
Przebył Lemniyskie wyspy/ innym nieprzebyte/
I Lábáriyskie gory wielom nieużyte:
Przeniknął ziem Cyáńskich niedostępne skáły/
Przeßedł Syrty y Scylle/ przeßedł morskie wáły:
Ná ostátek przebił sie przez woyská cżuiace/
I przez ogniste smoki żárliwie strzegące.
Tąż widzę ślepa Párko postępuieß drogą/
Obrácaiąc nie miecze/ ále kosę srogą.
Gdzie sie iedno wzamysłách twoich nákieruieß/
Támi sobie bez odporu rum łacny toruieß.
Niezástąpiąc kámienne Bábilońskie wáły/
Ani morzá bystrego ßerokie kánały:
Nieprzeßkodząc ná skáłách opoczyste bryły/
Choćby sie áż pod Niebo kárkiem wynosiły:
Skoroś tylko śmierteluą kosę záostrzyłá/
Wneteś gdzie nogą stánieß ßkodę vczyniłá.
Mężny nam teraz poległ Bohatyr/ ktorego
Strzegły przedziwne cnoty iák runá złotego:
Wnim sławę stárożytna Fámilia miáłá/
Ktorey nigdy wpotomkách swoich niestrádáłá;

W nim

Wnim mestwo Fabrycego/ cnotá Quirynowa/
Numy pobożność/ stawna dzielność Koklesowa;
Wnim trudy Aeneaszá/ słowá Likurgowe/
W trudnych rázách fortuny serce Katonowe.
Jemu milość Oyczyzny Kodrus swą dárował/
Jemu w mowie rostropność Krássus offiárował.
On w rádzie Fabiuszem/ Atrides w pokoiu/
W szcześciu Philip/ Kámillus zás w Marsowȳ boiu.
Cożrzekę o rożlicznych cnotách pobożności?
Wszytko to śmierć okrutna oddálá wieczności.
Przez ták wiele zástępow rum sobie czyniłá/
Aż też nas z tego runá złotego złupiłá.
Nie złupiłá; bo choćiaż od nas oddzielony/
Będzie iednák w pámięći nászey ożywiony.

Ná herby zmarłego Iego Mości Páná Mśćisławskiego.

Strzały/ Lew/ y Lilie/ ku Niebu sie maią;
Slepowrona z kleynotem w Niebie dogániáią:
Z ktorym iż sie tam vdał/ Páná Mśćisławskiego
Smierć porwała; by szukał w Niebie herbu swegŏ.

Ná herb Slepowroná z pierśćieniem y zpodkową.

Idź bystry Slepowronie/ zwiedzay świát ſzerℓki/
Idź piorem preckolocznym pod ſáme obloki.
Coć śię przyiemną tu pięknośćią ſtawi:
Ze ćie ná ziemi/ ieſzcze przy nas báwi.
Ey podnieś śię ſkrzydlámi/ tám gdźie w iáſne kolo
Zlotowlosy przybiera Phœbus ſwoie czolo.
Tám gdźie z ląk wdźięcznych Iutrzenká powſtáie/
Gdy dźień weſoly ćiągnie w náſze kráie.
Vnoś moy Slepowronie kleynot znákomity/
Boć w nim zlotey wiecznośći konterfet zákryty/
I tám go zánieś/ gdźie dom wieczny ſtoi/
Niech śię ten kleynot ſkazy ſwey nieboi.
Coż mi śię widźi: oto ptak śię wzgorę wznośi/
A kleynoty Kámieńſkich wiecznotrwále glośi:
Już chybki leći/ iuż opuſzcza knieie/
W ktorych czás rzeczom ſpuſtoſzenie śieie.
Już pod wyſokim Niebem ſkrzydla ſwe rozbiia/
A lecąc wſzytkie kráie/ zamki/ miáſtá/ miia;
Máiąc pierścieniem vſtá pozlocone/
Podkową z Krzyżem nogi vzbroione.
Ná co byſtre niebioſá wſzytkie śię zdumiály/
A oraz nieśmiertelney ſlawie to podály.
Ze Kámieńſkiego ymie ſlawą wſzędźie
Vſty y męſtwem wſlawić śię gdźie będźie.

A komuż byłá táyna iego cna wymowá:
Ktora iák Tagus złoto/ niosły iego słowa;
Swiadczą Seymiki/ świadczą Trybunały.
Moskiewskich gránic niezamilczą wáły.
Nużkto okiem zárzuci ná polá skrwáwione/
Wktorych Bellona wodzi tańce uzbroione;
Kto nieobaczy: iż gdzie Mars táńcuie/
Tám miedzy trupy podkowá hárcuie.
Sáme by nam Moskiewskie polá powiedziáły/
Iáko często onego w zbroi oglądáły:
Meżny bohatyr walecznie woiował/
Miedzy orężem bo mu krzyż przodkował.
Ale coż potym látáć? spuść sie ptaku z Niebá/
Smutney Małżonce płáczu pomágáć potrzebá:
W tobie mu wieczność skarb wieczny dáruie/
Miłość iey wieczny w sercu grob gotuie.

Do Wielmożney I. M. P. Mścisławskiey.

Widząc iáko sie iásne słońce twe záćmiło/
Chciáłábyś áby dłużey przy tobie świeciło;
Ale trudno: bo swego nieużyta Párká/
Dalszey iego świátłości ymknęła zegárká.
Wiec pierścień ktory tobie oddány od niego
Nosisz/ niech świeci miásto kołá słonecznego.

Ná dwie strzały Herbowe, iednę z Krzyżámi, á drugą z Xiężycem.

Dáremna praca, ktorey Bog niesprzyia;
Kogo weſołym okiem Niebo miia:
Bláhe tám zamki, niemocne fortece,
Ktorych obronca Bog niema w opiece.
Niech niedobyte zewſząd ſtoią wáły,
Niechay miaſt ſtrzegą Niebom rowne ſkáły:
Dáremno śmiáły Hetman tám ſzykuie
Woyſká ſwe, kiedy Bog nieposiłkuie.
Miecze iák słomá, ktora ledwo ruſzy
Lekki wiátr bláhym tchnieniem, zaraz ſkruſzy;
Wiárá to mocny zamek, to obroná,
To siłá, to ieſt moc niezwyciężona.
Czymże Konſtántyn wielki ieſt wſławiony?
Nieprzyiáciołom ná ſtrách położony,
Wnosił w ich oczy ſtráſzną błyſkáwicę,
Bo ſwą ozdobił krzyżámi przyłbicę.
Ktoż niezwyciężca? gdy Bogu hołduie,
Gdy z Boſkim znakiem ná plac wyſtepuie;
Jesli znak ſtráſzny ten był Szátánowi,
Coż niewiernemu nieprzyiácielowi?
Ktorą zátrzyma táką ſtrzałe ściáná?
Ktora nie iednym krzyżem przeżegnána?
Z ciećiwy ſpádnie, wnet kożdá záwádá
Bláhą niſkością mocy iey upada.

wzięły

Wźięły nam Niebá wźięły Kámienſkiego/
Krzyżow/ y Nieba obrońce mocnego/
Iuż otárte z potu/ tam mu chwała
Słonecznym Laurem ſkronie opáſáłá.
Więc y ty ſtrzało/ coś zá nim nosiłá
Ták długo Krzyże/ y mocnym ſpoiłá
Z ſoba żelazem/ niech ćie ſławá ſtáwi/
Tám gdźie śie wieczny pokoy w Niebie báwi.
I ty też druga w niebo obrocona/
Z Kśieżycá iáko z łuku náćiągniona/
Idź ſtrzało/ niemaß terminu lepßego/
Iák kto dośieże Niebá wyſokiego.
Tám kres bohátyr mężny ſobie ſtáwiał/
Gdy śie przy ſtrzałách Krzyżámi zábáwiał/
Ktore mu Niebá wiecznego dobyły:
Pátrz/ gdźie Bog Hetman/ iák ſa mocne śiły.

Do Wiel. I. M. P. Włodzimierzá Kámieńſkiego Dworzániná Iego Kro: Mośći.

Cokolwiek Mars dárował Rodźicowi twemu/
To on tobie zostáwił Potomkowi ſwemu.
Vcz śie od niego cnoty y męſtwá dźielnego/
Boś ieſt Aſkániußem Eneaßá ſwego:
Ták bowiem choć go Párká wźiełá z tego świátá/
Będźie żył ſławny w tobie przez potomne látá.

Ná Lilie Herbowe.

Nie ták by było ciezkie ludziom vciśnienie/
I wſmutkách iákiekolwiek byłoby vſzenie;
Gdyby co sie śmiertelnym oczom vpodoba/
To dłużſza zátrzymáłá wſtałku ſwym ozdobá.
Ale nie: ledwo co sie miłego vkaże/
Niepoſtrzeżeſz kiedy czás márnotrawny zmaże.
Ledwie co płodna ziemia pieknego vrodzi/
Záraz noc czárnym cieniem wniepámięć záwodzi.
Niedawno złotym ſłonce śmiało sie ná wſchodzie
Swiátlem/ álić sie záraz kryie ná záchodzie.
Dopiero wielka praca w Niebo wywiedzione
Mury/ iuż zprochem tleia rowno położone.
Tak wnet roża purpure mieni y bládnieie;
Ják ſkoro Niebo zimnym wiátrem zkad powieie.
Ktoż wyliczy iák ſczeſcie rzeczomá obrácá?
Wiák sie rożne nieſtátek Protheus przewrácá
Lárwy: ledwo ták wbyſtre Ixion wprzeżony
Koło/ leci ná kożdy moment odmieniony:
Sláwá to kwiat niezwiedły zpłochości sie śmieie/
Gdy nieſtáteczna roſkoſz ná kożdy wiátr mdleie.
Oná nigdy w Kámienſkich przy ziemi nieſtáłá/
Záwſze sie buynym kwiátem w Niebo podnáſzáłá:
Jednaż wnich záwſze wonność/ lub ſczeſcie zmrużyło
Okiem/ lub twarz pogodna mile obrociło.

Bo

Bo kogo sławá w niebie y ná ziemi wspiera/
Táki nigdy niesławą żadną nieymiera.
Znáczny ogień/ y wpodłym prochu wnet rozświeći/
Wnet złoty promień iásnym świátłem wszedzie
Záwsze cáła Kámieńskich pieknośćią lilia (wznieći.
Choc niepogody mrucza/ku gorze sie wzbiiá:
J bárzo madrze piekność swoie podzieliłá/
Gdy sie Niebu y ziemi buyna obroćiłá.
Wzbiłeś sie teraz w zgore Kasztelanie drogi/
Jdąc od nas żałobeś wdział ná násze progi:
Jednákże smutek v nas pánowáć niebedźie/
Niezwiedla sławá twoiá przyodźieie wszedźie.

Do Wiel: I. M. P. Piotrá Kámieńskiego.
Dworzanina Iego Krolewskiey Mośći

Nieśćie wonne lilie żałosne Kámeny/
Nieśćie rozliczne kwiećie do lugubrney sceny.
Niech grob meżá zacnego lśni sie liliámi/
Niech sie zdobi kwiatkámy/ pieknemi rożámi.
Ale nie nieśćie kwiećia słodko przyiemnego/
Tyś iest wonna lilia Pietrze Oycá twego.

Ná Herb Lwá z muru.

Piekna rzecz/ zdobi gdy kogo wymowá
Gdy ma Senator pogotowiu słowá/
Kiedy sie ráda wszytka nań zeyrzálá/
J ná wyroki madre sie zdumiálá.
Gdy słow pieniedzmi nietrzeba náymowáć/
Jiák z Reiestru wymowe cytowáć
z Karty; gdy zdániem sam sie z swym ozywa/
A nie leniwy innym potakiwa.
Ale coż? dármo czesto wiec gádamy/
Słowy vczynkiem gdy niepotwierdzamy/
Słowy y rzeczą mestwá dokázowáć/
To iest Rycerska; nie słowom holdowáć.
Lácnoć to mową zá moment zbuduie
Zamek/ y wielkie woyská uszykuie:
A ten podobno co to diszkurował
Tak pieknie/ woyny nigdy niekosztował.
Ten mi Vlisses záwsze zwány bedzie/
Co to y słowy kiedy trzebá wszedzie/
Znáczny nád wszytkich/ y gdy miecz kieruie/
Juz tam mocnieyszy żaden nie celuie.
To mi Orator/ ktory co rokuie/
Krwią sie wnet ná to wpolu zápisuie:
Tákis był mężu waleczny / ktorego
Sławi forteca Miástá Mścisłáwskiego.

Glos z wiátrem idzie/ ále ciebie chwalá
Wieczna w wyniosłych bedzie ogláßalá
Murách herbowych: Lew tam ſtrážny ſtoi/
I niepámieci žadney sie nie boi.
Rykni Lwie silny/ žeby cie ſłyßaly/
I te/ co wßytek swiát granicza wály:
Rykni/ glos echo bedzie odbijálo/
A Kamienſkiego wßytkim ogláßálo:
Jáka Mściſláwſkim gránicom obroná
Stálá sie/ iego reka podniesiona/
Ktore ják dlugo Niebá beda ſtály/
Slawe y meſtwo beda powiádály.

Do Przezacnych obywatelow Powiátu Mścisławskiego.

Slawny byl sila Sámſon/ ſlawny Saul vroda/
Ktora zawße Marſowa ſłynelá nagroda;
Slawny meſtwem Herkules/ Alexander boiem/
Slawny Crœſus domowym bogatym pokoiem.
Lecz Jan Kámienſki ſłynal wßelkiemi cnotami /
Ktore y Mars y Pokoy zdobil godnościámi.
Te cnoty/ gdy doprzedlá Párká žycia iego/
Bedzie wam ſlawil/ z muru Lew v herbu tego.

DOM

D. O. M.

Náwroć oko

Krokolwiek gwiazdę Horyzontu Mśći-
sławskiego chcesz widźieć,
z ktorego

Jáśnieiąca śmierć nievżyta ſtárgnawſzy,

Y

Z świátkey złupiwſzy iáſnośći/ ćieniem śmiertelnośći przy-
odziáłá/

Patrz.

O náć to gwiazda

IAN KAMIENSKI

wtym ſmetnym lochu, iuż nie iaſna, lecz ćiemna
poźiera zrzenica:

Ktora

Oko Woiewodztwa Mśćiſláwſkiego
do śiebie powábiálá.

Doczeſne w niey świátło zniknelo,

Ty czytelniku

Zycz oney wiecznego.